



NR 1-2/2025

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ
ISSN 1230-493X



80-lecie 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie

DENTWIL 2025

18. STOMATOLOGICZNA KONFERENCJA NAUKOWO-SZKOLENIOWA WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

29 maja - 1 czerwca 2025 r.
Hotel Orle - Wyspa Sobieszewska

ZAPISY:

www.szkolastomatologii.pl/dentwil25

INFORMACJE:

Aleksandra Kowalińska
+48 509 912 963



ORGANIZATORZY:



www.szkolastomatologii.pl



Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie...

Śpiewał kiedyś zespół Tilt i słuchając po raz kolejny tej piosenki, zawsze mam taką nadzieję w sobie.

Czasy w samorządzie nastały dziwne, bo część niezadowolonych z dotychczasowych sukcesów samorządu z twarzą Prezesa Jankowskiego postanowiła odegrać swoją rolę. Może byłoby normalnie, choć nie przepięknie, gdyby chcieli rozmawiać jak ludzie, ale to chyba było zbyt trudne.

Zaczęli od medialnych publikacji i konferencji własnych prezydentów, gdzie bez żenady prezentowali screeny z prywatnych źródeł jako poparcie swych koncepcji. Dziennikarze szybko poczuli pismo nosem i od jakiegoś czasu wrzucają sensacyjne doniesienia z tego, co też tam się w samorządzie lekarskim dzieje. Po dzisiejszym posiedzeniu Krajowej Komisji Wyborczej już wiadomo, że na tę chwilę Nadzwyczajny

Krajowy Zjazd Lekarzy, który miał odwołać prezesa, się nie odbędzie. Najciekawszy jest fakt, że poprzedni taki zjazd obradował przecież w maju ub. roku, a Prezes Jankowski sprawuje tę funkcję trzeci rok. Ale co tam fakty, liczy się akcja i tak to wygląda, z mojej perspektywy, fatalnie.

Na szczęście, jako Wasz emisarusz na wielu kluczowych frontach samorządowych robót, m.in. w NRL czy w KKW, mam absolutnie obiektywny punkt widzenia i dlatego z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że na pewno nie to jest dla naszej wojskowo-lekarskiej społeczności najważniejsze w tej chwili.

Po intrygującej konferencji w stołecznym Wojskowym Instytucie Medycznym pt. „System ochrony zdrowia państwa: rola wojskowej służby zdrowia i jej zadania w czasie wojny i pokoju”, gdzie oprócz faktu braku zaproszenia nas do udziału w dowolnej formie i informacji otrzymanej praktycznie z dnia na dzień oraz ostatnich wypowiedziach medialnych wiceministra MON Cezarego Tomczyka, zaczyna się krystalizować kierunek zmian, choć niektórzy mówią, że już się skryształizował. Niby braliśmy udział w rozmowach poprzez naszego wysłannika, niby coś do nas docierało, ale dopiero te ostatnie fakty pokazały, kogo i w jaki sposób interesuje ogromny potencjał drzemiący wśród członków naszego samorządu. Dlaczego „niby”, bo o wszystko musieliśmy prosić, jakoś nikomu nie przyszło do głowy, że wśród siedzących na zjeździe delegatów WIL, bądź uczestniczących w posiedzeniach Rady Lekarskiej WIL, są praktycz-

nie wszyscy liczący się szefowie różnych szczebli zarządzania i planowania z ostatnich 20 lat wojskowej służby zdrowia. Posiadany przez nas potencjał zaproponowaliśmy wymienionemu wcześniej panu Wiceministrowi MON równo rok temu (pisałem o tym wówczas) w osobistym spotkaniu przy al. Niepodległości, jako zgłoszenie woli wykorzystania nas w pracach ministerstwa po zmianie rządu we wszystkich możliwych kategoriach, i wyłącznie w charakterze doradczym, jednak jak widać to była tylko jednostronna chęć, a szkoda. Sprawa odtworzenia naszej Alma Mater też jakby gdzieś zniknęła z przestrzeni publicznej, nawet w mieście Łodzi mówi się coraz ciszej...

Tymczasem kwestia zarobków lekarzy wojskowych versus cywilnych, po raz kolejny trafiła do naszego samorządu od lekarskiej młodzieży i aż dziw bierze, że wśród takich wielkich tematów wymienionej wcześniej konferencji, temat najbliższy ciału, czyli kwestie bezpośrednio związane z życiem i pracą lekarzy w mundurach umknęły szanownej uwadze. No cóż, jak to mawiali wielcy, czas leczy wszystkie rany, może i tu okaże się skuteczny.

Kończąc, raczej smutną wypowiedź, jeszcze raz odeślę to tytułu i na zamknięcie przytoczę oczywiście cytaty, tym razem z Papieża Franciszka:

„Kiedy pozory, kolory szat i zaszczytne insygnia stają się głównym celem życia, jest to choroba, ktoś prowadzi nas do bycia ludźmi fałszywymi.”

Wasz Prezes

ppłk rez. lek. **Artur Płachta**

SKALPEL

nr 1-2/2025

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska
02-625 Warszawa
ul. Jana Pawła Woronicza 15

e-mail:

sekretariat@wojskowa.org.pl
www.wojskowa-il.org.pl
tel. 22 621 04 93
fax 22 621 12 11

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa
50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

Jacek Woszczyk
redakcjaskalpela@gmail.com
tel. 602 702 038

Redakcja Skalpela:

redakcjaskalpela@gmail.com
skalpel@wojskowa.org.pl

Rada redakcyjna:

Artur Płachta
Stanisław Żmuda
Jerzy Aleksandrowicz
Beata Toczewska

Kolegium redakcyjne:

Jacek Woszczyk
Stefan Antosiewicz
Witold Bryl
Kazimierz Janicki
Krzysztof Kopociński

Fot. na I okładce

– z archiwum 1. WSzK w Lublinie

Fot. na III i IV okładce

– Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, skład, tamanie i druk:

LM Promotion 

www.LMPromotion.pl

Tel. 663 664 440

e-mail: biuro@LMPromotion.pl

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

Szpalta Prezesa	1
Aktualności	3
Oferta ubezpieczeniowa	8
Pytania do prawnika	9
Podziękowanie	12
Zaproszenie	13
Nigdy nie idź do tego lekarza!	14
80-lecie 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie	16
Pamiętnik z Domku Pilota cz. 7	19
Na zawsze pozostaniesz biało-czerwona	24
Razem przeciw AIDS – współczesne wyzwania dla profilaktyki	27
Lekarze w hołdzie gen. bryg. dr. Bronisławowi Malewskiemu w 150. rocznicę urodzin	29
Zachowajmy Ich w naszej pamięci	32

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

(www.wojskowa-il.org.pl)

Prezes RL WIL:	ppłk rez. lek. Artur Płachta
Wiceprezesi RL WIL:	ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk ppłk rez. dr hab n. med. Mariusz Goniewicz płk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik
Sekretarz WIL:	płk rez. dr n. med. Stefan Antosiewicz
Zastępca Sekretarza WIL:	płk rez. dr hab. n. med. Grzegorz Kade
Skarbnik WIL:	płk lek. dent. Remigiusz Budziło
p.o. Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:	ppłk rez. lek. dent. Beata Toczewska
Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:	ppłk. rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej:	mjr rez. lek. dent. Dariusz Myśliński
Przewodnicząca Komisji Wyborczej:	ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa- Krupowies

BIURO WIL

Biuro obsługuje interesantów od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.00
Sekretariat 7.00–16.00 sekretariat@wojskowa.org.pl, 22 621 04 93, fax 22 621 12 11
Danuta Foltyska

Dyrektor Biura – Edyta Klimkiewicz, tel. 22 346 25 77

Zespół Obsługi Lekarza:

zol@wojskowa.org.pl

Komisje rejestru lekarzy, PWZ i praktyk, kultury i sportu, socjalna, młodych lekarzy,
historyczna, emerytów i rencistów, kształcenia i doskonalenia zawodowego

Anna Mroczek – z-ca dyrektora ds. obsługi lekarza, tel. 22 346 25 70

Paulina Ciecierska tel. 22 346 25 71

Anna Januszczak, tel. 22 346 25 72

Aleksandra Lipowska, tel. 22 346 25 72

Kancelaria Sądu Lekarskiego

tel. 22 346 25 74, kancelaria.sadu.lekarskiego@wojskowa.org.pl

Eliza Ciapała

Kancelaria Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej

tel. 22 346 25 73, kancelaria.rzecznika@wojskowa.org.pl

Katarzyna Rutkowska

Zespół Księgowo-Kadrowy

Główna księgowo – Katarzyna Kowalczyńska, tel. 22 346 25 76

Kadry i płace – tel. 22 346 25 75, kadry@wojskowa.org.pl,

Karolina Małaszkiwicz-Kowalska

Składki członkowskie, tel. 22 346 25 75, skladki.czlonkowskie@wojskowa.org.pl

Komisja Bioetyczna – Anna Mroczek 22 346 25 70

IT – it@wojskowa.org.pl, Krzysztof Kwasiborski

Inspektor RODO – rodo@wojskowa.org.pl, Bożena Chmielewska



WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

ul. Jana Pawła Woronicza 15, 02-625 Warszawa
NIP 113-19-36-487, REGON 006231150

tel. 22 621 04 93, fax. 22 621 12 11 www.wojskowa-il.org.pl, e-mail: sekretariat@wojskowa.org.pl
Konto: PKO BP S.A. IX O/Warszawa Nr 50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Warszawa, dnia 02.01.2025 r.

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Zwracam się do Was z prośbą dotyczącą aktualizacji danych osobowych w **Rejestrze Lekarzy i Lekarzy Dentystów Wojskowej Izby Lekarskiej** (dalej: „Rejestr”) oraz uzupełnienia brakujących dokumentów w **teczkach Akt Osobowych**¹. Przypominam, iż każdy lekarz/lekarz dentysta ma obowiązek dostarczania do izby, w której jest zrzeszony informację wraz z dokumentacją potwierdzającą zmianę danych osobowych, kontaktowych, uzyskiwanych stopni wojskowych, tytułów naukowych, kwalifikacji zawodowych, miejsc zatrudnienia, emeryturze, etc.

Zachowanie pełnej aktualności tych informacji jest nie tylko formalnym wymogiem, ale także kluczowym elementem odpowiedzialności zawodowej, zapewniającym zgodność z przepisami prawa, ale również utrzymanie stałego kontaktu pomiędzy Wami, a Wojskową Izbą Lekarską. Podanie aktualnych adresów korespondencyjnych w tym e-mailowych, aktualnych numerów telefonów pozwoli szybciej dotrzeć do Was z najnowszymi informacjami.

W związku z powyższym uprzejmie proszę w szczególności Koleżanki i Kolegów, którzy od dawna nie dokonywali zmian swoich danych osobowych w Rejestrze oraz nie przekazywali wcześniej do Izby nw. informacji o niezwłoczne nadesłanie nw. dokumentów:

- **aktualizacji danych osobowych**, zgodnie z załączonym formularzem;
- **potwierdzających aktywność zawodową**²
tj. świadectwa pracy, umowy o pracę/umowy cywilno-prawne wraz z zaświadczeniem o jej kontynuowaniu bez udostępniania danych wrażliwych, rozkazy personalne wyznaczające na stanowiska służbowe, a w przypadku prowadzenia praktyki prywatnej - oświadczenie o kontynuowaniu działalności zgodnie z załączonym formularzem;
- **potwierdzających kwalifikacje zawodowe**
tj. dyplomy specjalizacyjne, doktoraty, habilitacje, zaświadczenia, certyfikaty, rozkazy mianowania, etc.;
- **związanych z emeryturą/rentą (przejściem do rezerwy)**:
tj. świadectwa odpisu służby wraz z jej przebiegiem oraz decyzji o przyznaniu świadczenia emerytalnego/rentowego, a także kserokopię ostatniej legitymacji emeryta/rencisty.

¹ Dokumenty gromadzone na podstawie art. 49 ust. 6 i 7. Ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. z 2009 r. Nr 219 poz. 1708 z późn. zm.); Rodzaj dokumentów określa: Załącznik nr 1 do Regulaminu szczegółowego trybu postępowania w sprawach przyznawania prawa wykonywania zawodu lekarza i lekarza dentysty, wpisywania na listę członków okręgowej izby lekarskiej i wpisu do okręgowego rejestru lekarzy i lekarzy dentystów, prowadzenia okręgowego rejestru lekarzy i lekarzy dentystów i Centralnego Rejestru Lekarzy i Lekarzy Dentystów Rzeczypospolitej Polskiej (zał. nr 1 do uchwały nr 1/17/VII Naczelnej Rady Lekarskiej z dnia 13 stycznia 2017r.)

² Rodzaje dokumentów potwierdzających wykonywanie zawodu określa pkt 5 Stanowiska nr 11/19/VIII Naczelnej Rady Lekarskiej z dnia 28 czerwca 2019 r.

Nasze sprawy

Zgromadzone dokumenty proszę odesłać w formie skanu na adres email: zol@wojskowa.org.pl
lub za pośrednictwem operatora pocztowego na adres wskazany poniżej:
Komisja ds. Rejestru Lekarzy, PWZ i Praktyk Lekarskich
Wojskowa Izba Lekarska
ul. J.P. Woronicza 15, 02-625 Warszawa

Jednocześnie przypominam o obowiązku zgłaszania organowi prowadzącemu rejestr praktyk zawodowych wszelkich zmian danych objętych rejestrem, poprzez złożenie elektronicznego wniosku w Rejestrze Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą (RPWDL).

W przypadku pytań w powyższym zakresie proszę o kontakt z Pracownikami Zespołu Obsługi Lekarza Wojskowej Izby Lekarskiej 22 346 25 70/71/72.

Z góry dziękuję za współpracę i odpowiedzialne podejście do sprawy.

W Nowym 2025 Roku składam Wam serdecznie życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku,

*Przewodniczący Komisji ds. Rejestru Lekarzy, PWZ
i Praktyk Lekarskich Wojskowej Izby Lekarskiej
Roman Theus*

Warszawa, dnia

.....
(nazwisko i imię)

.....
(nr pwsz)

.....
(nr rejestru lek. – dok. PWZ str. 8-10 format 00-00-PWZ)

OŚWIADCZENIE O AKTYWNOŚCI W ZAWODZIE LEKARZA

Oświadczam, że od momentu rejestracji, nieprzerwalnie i w sposób ciągły, prowadzę indywidualną praktykę lekarską.

Praktykę wykonuję w wymiarze.....godz. tygodniowo.

.....
(podpis i pieczęć praktyki)

AKTUALIZACJA DANYCH CZŁONKA WIL

DANE OSOBOWE				
..... nazwisko		nr PWZ		nr NIP
..... imię				
STOSUNEK DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ	 data przejścia do rezerwy		
.....	 data przyznania świadczenia		
..... stopień wojskowy /nie zgłoszony do WIL - załączyć dokument potwierdzający/	 rodzaj i numer pobieranego świadczenia (załączyć dokument potwierdzający)		
ADRES ZAMELDOWANIA				
..... kod pocztowy	mięjscość	ulica	nr domu	nr lok.
tel. domowy /.../.....	tel. komórkowy	fax	e-mail:	
ADRES ZAMIESZKANIA /KORESPONDENCYJNY/*				
*wypełnić jeżeli jest inny niż adres zameldowania				
..... kod pocztowy	mięjscość	ulica	nr domu	nr lok.
tel. domowy /.../.....	tel. komórkowy	fax.	e-mail:	
MIEJSCE PRACY				
załączyć zaświadczenie o zatrudnieniu lub jeśli jest to praktyka prywatny, oświadczenie o jej kontynuowaniu				
..... nazwa zakładu pracy	kod pocztowy	mięjscość	ulica	nr
data rozpoczęcia pracy	oddział	zajmowane stanowisko	forma zatrudnienia	
.....	
POSIADANE SPECJALIZACJE				
nie zgłoszone do WIL /załączyć kserokopię dokumentów/				
.....				
.....				
POSIADANE TYTUŁY I STOPNIE NAUKOWE				
nie zgłoszone do WIL /załączyć kserokopię dokumentów/				
.....				
.....				

.....
mięjscość, data.....
imienna pieczętka lekarza, podpis

PROSIMY ODESŁAĆ NA ADRES:
Wojskowa Izba Lekarska
02-625 Warszawa, ul. J.P. Woronicza 15
REGON 006231150 NIP 113-19-36-487

LUB NA ELEKTRONICZNĄ SKRZYNKĘ PODAWCZĄ WIL:
/WIL/skrytkaESP

Sprostowanie

W informacji dotyczącej zmian w programie ubezpieczeń zawartych pomiędzy Wojskową Izbą Lekarską a PZU, opublikowanych w Skalpelu 11–12/2024 wkraść się błąd.

Opublikowano:

„Zwiększenie sumy gwarancyjnej z tytułu odpowiedzialności, odnośnie każdego ubezpieczonego do 100 000 euro w odniesieniu do jednego zdarzenia oraz 4 000 000 euro w odniesieniu do wszystkich zdarzeń, których skutki objęte są Umową grupowego obowiązkowego ubezpieczenia OC dla członków WIL i Umową grupowego dobrowolnego ubezpieczenia OC dla członków WIL”

Powinno być:

„Zwiększenie sumy gwarancyjnej z tytułu odpowiedzialności, odnośnie każdego ubezpieczonego do 100 000 euro w odniesieniu do jednego zdarzenia oraz **400 000** euro w odniesieniu do wszystkich zdarzeń, których skutki objęte są Umową grupowego obowiązkowego ubezpieczenia OC dla członków WIL i Umową grupowego dobrowolnego ubezpieczenia OC dla członków WIL”

Jak co roku o tej porze, proszę Państwa o umieszczenie na łamach Skalpela prośby o przekazanie 1,5% podatku na moje konto.

Bardzo serdecznie dziękuję za dotychczasową pomoc.

Koleżanki i Koledzy

Proszę o przekazanie **1,5%** na moje konto.

Jestem emerytowanym lekarzem wojskowym. Od lat choruję na SM postać przewlekłe postępującą. Środki zebrane, przeznaczam na rehabilitację i sprzęt ułatwiający mi egzystencję.

W tym roku dzięki odpisom udało mi się kupić wózek elektryczny sterowany brodą, co ułatwia mi poruszanie się, a tym samym znacznie poprawił komfort życia.

Bardzo dziękuję za wsparcie.

Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego Oddział w Łodzi

KRS 0000049771 z dopiskiem **Jerzy Mikołajczyk**

Serdecznie pozdrawiam
Jerzy Mikołajczyk



**105. KRESOWY SZPITAL WOJSOWY
Z PRZYCHODNIĄ**
SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ w ŻARACH



105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ w Żarach zaprasza lekarzy do nawiązania współpracy w ramach różnych form zatrudnienia: **umowa o pracę, umowa zlecenie, kontrakt. Zapewniamy korzystne i konkurencyjne warunki wynagrodzenia oraz wsparcie w zakresie zakwaterowania.**

Poszukujemy lekarzy w następujących dziedzinach medycyny:

- choroby płuc
- choroby wewnętrzne
- choroby zakaźne
- anestezjologia i intensywna terapia
- neurologia
- chirurgia ogólna
- dermatologia i wenerologia
- alergologia
- diabetologia
- urologia
- neurologia
- medycyna ratunkowa
- otorynolaryngologia, otolaryngologia
- radiologia
- medycyna rodzinna
- onkologia

Poszukujemy lekarzy do pracy w ramach oddziałów szpitalnych, poradni specjalistycznych oraz podstawowej opieki zdrowotnej.

105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią SP ZOZ jest najstarszym szpitalem na Ziemi Lubuskiej, działającym w dwóch miastach powiatowych (Żarach i Żaganiu), który stale dba o rozwój, unowocześnianie i wdrażanie nowoczesnych technologii medycznych.

Posiadamy w swojej strukturze oddziały zabiegowe, zachowawcze, nowoczesną pracownię hemodynamiki, liczne poradnie specjalistyczne oraz własne pracownie diagnostyki obrazowej, laboratoryjnej, mikrobiologicznej, zakład medycyny nuklearnej, szpitalny oddział ratunkowy wraz z lądowiskiem i zespoły ratownictwa medycznego, także zespoły transportu sanitarnego działające w systemie 24-godzinny.

Serdecznie zapraszamy do nawiązania współpracy, spotkania, wizytacji Naszego Szpitala.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Kadrowo-Płacowego pod nr tel. **68 477 12 12, 68 470 78 56** lub u Pełnomocnika Komendanta ds. ekonomicznych i zarządzania lecnictwem otwartym pod nr tel. **535 252 086**.

Oferta ubezpieczeniowa

MATERIAŁ MARKETINGOWY

20%



zniżki na produkty PZU

Zasady udzielania zniżki dla członków Wojskowej Izby Lekarskiej

Szanowni Państwo,

Lekarzom oraz lekarzom denty stom – członkom Wojskowej Izby Lekarskiej, którzy przystąpili do umowy grupowego obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej lub umowy grupowego dobrowolnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej lekarza organizowanego przez Izbę Lekarską przysługuje zniżka.

Mogą Państwo skorzystać z **20% zniżki** na produkty majątkowe w indywidualnie zawieranych umowach ubezpieczenia, w zakresie ubezpieczeń takich jak:



ubezpieczenia komunikacyjne
PZU AUTO



ubezpieczenia domu
PZU DOM



ubezpieczenia podróznego
PZU Wojażer

Jak skorzystać ze zniżki?

1

Uprawnienia do zniżki nadawane są w ciągu ok. 30 dni, licząc od dnia następnego po dniu przystąpienia do grupowego ubezpieczenia i nadawane są na czas trwania ubezpieczenia.

2

Aby skorzystać ze zniżki należy **pobrać i zainstalować na telefonie aplikację mojePZU mobile** poprzez wybór odpowiedniego sklepu z aplikacjami skanując kod QR dostępny w instrukcji oraz **zarejestrować swoje konto**. Potwierdzenie nadania uprawnień do zniżki i kod zniżki lekarz oraz lekarz denty sta znajdzie tylko i wyłącznie w aplikacji mojePZU mobile (zapraszam do zapoznania się z instrukcją pobrania i instalacji aplikacji mojePZU mobile). Kodem zniżkowym jest **numer karty zniżkowej**, znajdujący się w sekcji - sprawdź zniżkę.

3

Ze zniżki można skorzystać zawierając ubezpieczenie **u każdego agenta PZU** po podaniu numeru karty zniżkowej, który znajduje się w aplikacji mojePZU.

Z poważaniem

PZU SA



Chętnie odpowiemy na Państwa pytania

tel.: 22 494 35 50
e-mail: biuro@ins-med.pl

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Spółka Akcyjna, Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy, KRS 9831, NIP 526-025-10-49, kapitał zakładowy: 86 352 300zł wpłacony w całości, Rondo Ignacego Daszyńskiego 4, 00-843 Warszawa, pzu.pl, infolinia: 801 102 102 (opłata zgodna z taryfą operatora)



Sygn.: 061545

Sopot, dnia 7 grudnia 2024 r.

OPINIA PRAWNA

Przedmiot opinii:

1. Czy w przypadku, gdy od otrzymywanego przez Klienta świadczenia emerytalnego jest już odprowadzana składka zdrowotna, możliwe jest zaprzestanie jej odprowadzania od jego wynagrodzenia z tytułu umowy zlecenie?

Wnioski i rekomendacje:

W przypadku Klienta pobierającego świadczenie emerytalne, od którego odprowadzana jest składka zdrowotna, składka ta nadal będzie odprowadzana także od wynagrodzenia z umowy zlecenia. Każdy z tych tytułów jest niezależnym tytułem do objęcia obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego. Jeśli osoba spełnia więcej niż jeden z tych tytułów, obowiązek opłacania składki zdrowotnej powstaje dla każdego z nich.

W przypadku, gdy w Państwa sprawie niezbędna będzie pomoc Adwokatów lub Radców Prawnych z Kancelarii Lex Secure - należy skontaktować się bezpośrednio z 24h Infolinią prawną pod numerem telefonu +48 501 538 539 lub e-mail: prawnik@opiekaprawna.pl

Dodatkowe informacje prawne dostępne są na naszej stronie internetowej <https://lexsecure.com> - zachęamy do jej odwiedzenia.

Podstawy prawne:

1. Art. 66 ust.1 pkt 1 lit. e i 16), art. 82 ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U.2024.146 ze zm.).

Stan faktyczny:

Klient jest emerytowanym lekarzem wojskowym, świadczenie emerytalne jest mu wypłacane przez Wojskowe Biuro Emerytalne. Dodatkowo Klient jest zatrudniony w oparciu o umowę zlecenie. Z informacji posiadanych przez Klienta wynika, że zmieniły się przepisy dotyczące odprowadzania

składek na ubezpieczenie zdrowotne, a tym samym w przypadku, gdy od jego świadczenia emerytalnego jest już odprowadzana składka zdrowotna, nie musi być ona odprowadzana od wynagrodzenia z tytułu umowy zlecenie.

Stan prawny:

Chcąc udzielić odpowiedzi na zadane przez klienta pytanie należy sięgnąć do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (dalej jako u.ś.o.).

Zgodnie z art. 66 ust.1 pkt 1 lit. e) oraz pkt 16) u.ś.o., obowiązki ubezpieczenia zdrowotnego podlegają: osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi lub ubezpieczeniem społecznym rolników, które są:

- 1) osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia lub osobami z nimi współpracującymi
- 2) osoby pobierające emeryturę lub rentę, osoby w stanie spoczynku pobierające uposażenie lub uposażenie rodzinne oraz osoby pobierające uposażenie po zwolnieniu ze służby lub świadczenie pieniężne o takim samym charakterze.

Kolejno, należy przywołać art. 82 ust. 1 u.ś.o., który brzmi W przypadku gdy ubezpieczony uzyskuje przychody z więcej niż jednego tytułu do objęcia obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego, o którym mowa w art. 66 ust. 1, składka na ubezpieczenie zdrowotne opłacana jest z każdego z tych tytułów odrębnie.

W przypadku Klienta pobierającego świadczenie emerytalne, od którego odprowadzana jest składka zdrowotna, składka ta nadal będzie odprowadzana także od wynagrodzenia z umowy zlecenia. Każdy z tych tytułów jest niezależnym tytułem do objęcia obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego. Jeśli osoba spełnia więcej niż jeden z tych tytułów, obowiązek opłacania składki zdrowotnej powstaje dla każdego z nich.

Klauzula prawna:

Przygotowując niniejszą Opinię prawną przeanalizowano i polegano wyłącznie na informacjach otrzymanych od Klienta. Nie badano ani nie weryfikowano prawdziwości przedstawionego stanu faktycznego. Sporządzający niniejszą Opinię prawną zastrzega sobie prawo weryfikacji niniejszego opracowania w przypadku ujawnienia faktów nieznanych mu w momencie jego sporządzenia.

Niniejszą Opinię prawną wydaje się do wiadomości Klienta, wraz z prawem do publikacji przez Klienta. Opinia prawna dotyczy wyłącznie kwestii w niej określonych i nie może być interpretowana jako



obejmująca, w tym przez domniemanie, inne, niewspomniane w niej kwestie.

W niniejszej Opinii prawnej zaprezentowano niezależną, subiektywną ocenę sporządzającego, dotyczącą prawnych aspektów przedmiotu analizy. W szczególności ocena prawna przedstawiona w Opinii prawnej nie daje gwarancji wyniku danej sprawy w przypadku skierowania jej na drogę postępowania sądowego lub administracyjnego.

Z poważaniem

RADCA PRAWNY
Agata Filipkowska
Agata Filipkowska



Lex Secure 24h Opieka Prawna

Komar-Komarowski Sp.k.
Al. Niepodległości 723/6
81-853 Sopot

NIP: 5862017484
REGON: 191884226
KRS: 0000675528

biuro@opiekaprawna.pl
lexsecure.com

tel. +48 58 500 59 00
24h Infolinia Prawna
+48 501 538 539

Podziękowanie

Zofia Łukaszuk-Kuriata

Recepcja medyczna
W
2024 -11- 29
Warszawa, dn. 26.11.2024

WOJSKOWA IZBA LĘKARSKA	
Nr.	<u>3206</u>
Wpłynęło	<u>2024 -11- 29</u>
Zal.	<u>-</u>
Ark.	<u>-1-</u>

Wojskowa Izba Lekarska
ul. Jana Pawła Woronicza 15
02-625 Warszawa

Podziękowanie za opiekę i rehabilitację

Szanowni Państwo,

Chciałbym serdecznie podziękować doktorowi Adamowi Miecznikowi kierownikowi Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej WSZPZOP w Gostyninie za udzieloną opiekę i leczenie po przebytym udarze. Pan doktor Adam Miecznik jest osobą serdeczną i pełną empatii dla Pacjenta. Udzielał mi także rad jak postępować i żyć po wyjściu ze szpitala.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego podziękowania w piśmie Skalpel.



Zofia Łukaszuk-Kuriata
Zofia Łukaszuk-Kuriata

Stowarzyszenie absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej zaprasza

wszystkich absolwentów: WAM, Wydziału Wojskowo-Lekarskiego UM, Kolegium
Wojskowo-Lekarskiego UM w Łodzi, wszystkich sympatyków WAM i przyjaciół
„Wamoli”

**na doroczną Konferencję organizowaną przez Stowarzyszenie
w dniach 30 maja–1 czerwca 2025 roku.**

Miejsce spotkania to hotel Ambasador Centrum w Łodzi
(w samym centrum miasta).

Wracamy do formuły spotkania od piątku do niedzieli

Koszt uczestnictwa wynosi 1400 zł od osoby. Wpłaty należy dokonywać na konto
Stowarzyszenia (**uwaga nowy rachunek!**) 10 1090 1711 0000 0001 6040 1038.

Z uwagi na termin wydania kolejnego numeru „Skalpela” i harmonogram wpłat,
proszę osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu o kontakt mailowy lub
telefoniczny. Zgłoszenia można dokonać przesyłając wiadomość na adres:
sawam@op.pl, dodatkowych informacji udzielam pod numerem 605 304 475.

Opłata 1400 zł obejmuje nocleg w dniach 30 maja – 1 czerwca, w pokojach
dwuosobowych (jest możliwość zakwaterowania dla jednej osoby) standard cztery
gwiazdki, uroczystą kolację – bankiet w dniu przyjazdu, śniadania, uczestnictwo
w Konferencji, obiad w sobotę, kolację mniej oficjalną, biesiadną w sobotę (bankiet
i kolacja sobotnia obejmuje także napoje bez ograniczeń), parking.

Miejsce spotkania wybraliśmy w centrum kraju, w mieście znanym nam wszystkim.
Położenie hotelu umożliwia łatwy dojazd dla Kolegów samochodami, jak
i publicznym środkiem transportu.

Informacja dla Kolegów z Łodzi i bliskich okolic: istnieje możliwość opłacenia tylko
uczestnictwa w Konferencji oraz w bankiecie i kolacji sobotniej. Szczegółowy plan
spotkania zostanie opublikowany w późniejszym terminie.

Impreza jest wstępnie przygotowana na 120–130 osób, decyduje kolejność
zgłoszeń. W przypadku większej ilości chętnych, będziemy starać się umieścić
wszystkich w tym samym hotelu. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych bez
względu na wiek i numer kursu WAM.

Janusz Marcin Gudajczyk
kurs XXVII
Prezes SAWAM

Nigdy nie idź do tego lekarza!

Takie stwierdzenia można często usłyszeć w kolejce do rejestracji, albo też w swobodnych rozmowach przy kawie, lub w tzw. towarzystwie. Rozmowy swobodne, do niczego nie zobowiązujące, pozbawione cienia odpowiedzialności, ot, takie sobie „pogaduchy”. Dla „koneserów” na stronach internetowych są specjalne miejsca, na których można dać upust swoim wrażeniom po wizycie u przeróżnych lekarzy, dotyczy to głównie spółdzielni lekarskich i wszelkich innych miejsc, w których za wizytę płaci się prawdziwymi pieniędzmi.

Też w swoim czasie pracowałem w takich instytucjach, ale zdolności pisarskie pacjentów nie były tak rozwinięte jak dzisiaj, a więc „upiekło mi się”. Teraz jestem pełnokrwistym emerytem, jeśli kontaktuję się z pacjentami, to tylko z „byłymi” pacjentami, z którymi pozostała nić sympatii. Czasami w internecie otworzy mi się strona ze znajomym nazwiskiem lekarza, a przez ponad pół wieku w zawodzie spotkałem się z bardzo wieloma, głównie jako szef, więc o charakterze i możliwościach fachowych wielu mam swoje zdanie. Na uwagi pacjentów duży wpływ ma ich ideał „wzorcowego lekarza”, jak wzorzec metra z Sevres pod Paryżem, wszelkie odchylenia od wzorca powodują całą kipieli uwag, pisanych anonimowo, tzn. anonimem jest pacjent, lekarz po nazwisku. Wzorcowy lekarz to powinien być Pantokrator (gr. wszechwładca), z dodatkiem ciepłego, szczerego uśmiechu. Powinien być cierpliwy, aby wszystkiego wysłuchać, dociekliwy, aby o wszystko, co trzeba, zapytać i analityczny, aby te wszystkie informacje złożyć szybko w logiczną całość, prawidłowo postawić rozpoznanie, zaordynować stosowne leczenie i wyleczyć. „I dlaczego tak drogo?” Aha, no i powinien cały czas patrzeć pacjentowi w oczy. Z tym patrzaniem może być pe-

wien problem, gdyż można patrzeć wnikliwie, intrygująco, dwuznacznie, z uśmiechem, który jest uśmiechkiem, prowokująco, wręcz lubieżnie, a nawet tak, że podpada to pod nieciekawy paragraf. Czyli takie spoglądanie w oczy, nawet tylko w oczy, może mieć poważne następstwa. Mam kolegę, który tak się wpatrywał, że obie córki już kończą studia! Na kogo wypadnie, na tego bęc! Jakie są internetowe pretensje do lekarza? – „Jeśli nikt w życiu nie opieprzył cię po wojskowemu, to idź!”, patrzył jakoś tak dziwnie, miał wyjątkowo dziwne poczucie humoru, dowcipy były „seksistowskie” (bardzo ostatnio modne i pejoratywne określenie), nie słuchał, co do niego mówię i co piszą w Googlu, mówił, że to głupoty i żeby słuchać jego, i że nie muszę się u niego leczyć, jeśli wiem lepiej. Reasumując, nie idź do niego! Z mojej znajomości jest to lekarz bardzo fachowy i z poczuciem humoru, ale mający swoje zdanie na leczenie w zakresie specjalizacji, którą się para. W okresie, gdy pracowałem, jeden dzień poświęcony był na przyjęcia interesantów. Przychodnia duża, lekarzy półtorej setki, jest w czym wybierać. Najczęściej pojawiali się „reformatorzy” z gotową receptą, jak szybko i bezboleśnie zreformować pracę przychodni lub, ci o szerszych aspiracjach, całej służby zdrowia. Starłem się zawsze wysłuchać założeń „reformy” i doprowadzić do sytuacji, że rozstawaliśmy się w zgodzie i z uśmiechem. W międzyczasie służba zdrowia była reformowana przez różne opcje polityczne, z jakim efektem, sami widzimy. Były też osoby ze skargami na konkretnych lekarzy. Jak wiemy, ani lekarze, ani pacjenci nie są dobierani z chórów anielskich, ale według innego, nieznanemu ogółowi, klucza. Po wysłuchaniu żalów pacjenta, przeproszałem go „z urzędu” i prosiłem o pozostawienie



Nigdy nie idź do tego lekarza!

skargi na piśmie. I tu powstawał problem, niewiele osób decydowało się na napisanie, długopis i papier otrzymywały gratis. „Ale po co na piśmie? – Przyszła pani do urzędu. Proszę dać szansę lekarzowi, aby mógł się do niej ustosunkować”. Pozostawali na placu boju tylko najwytrwalsi. Było to potwierdzenie znanego powiedzenia: „Nie myśl, jeśli myślisz, nie mów. Jeśli powiedziałaś, nie pisz. Jeśli napisałaś, nie podpisuj. Jeśli podpisałaś, nie dziw się!”. Oczywiście, przy takim dziennym „przerobie” (1.500 pacjentów) nie samymi różami usłane były korytarze przychodni, trafiały się, choć bardzo rzadko, i sprawy sądowe, wymagające często ekwilibrystyki ze strony lekarzy, a głównie naszej wspaniałej, nieżyjącej już, Pani Mecenas Krystyny Sej, dzięki której wiele osób do dzisiaj nosi własne głowy. Był okres, w którym w przedpokojach można było natknąć się na „rozgrzaną ekipę” mojego ulubionego tefalenu, wtedy trudno było dojść do głosu, aby mówić dokładnie słowami funkcjonariusza telewizji.

Co oni potem z tą wypowiedzią zrobili to „insza inszość”, im wypowiedź oryginalna krótsza, tym większe trudności z jej zmanipulowaniem. Skłamałbym, gdybym twierdził, że nie było pochwał. Były i to było bardzo przyjemne, lekarz otrzymywał stosowną gratyfikację i dobre słowo od szefa. Większość lekarzy to absolwenci Wojskowej Akademii Medycznej, naszej Nieboszczki Akademii z ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi, uczelni do dzisiaj dobrze notowanej przez pacjentów z całej Polski. Nie dalej jak dzi-

siaj usłyszałem bardzo miły komplement dla naszej Uczelni. Pomogłem córce mojego nieżyjącego Kolegi, miotającej się bez większych sukcesów po różnego rodzaju instytucjach służby zdrowia, dostać się do naszej przychodni. Zadzwoiła po wizycie, uspokojona, zadowolona, chociaż jeszcze nie uleczona. „Sklep z cudami” pod innym adresem, jak mawiałem swoim pacjentom, mówiąc, jak to przyjemnie być na wizycie u lekarza wojskowego starej daty. Z tej starej daty może i nie ma się co cieszyć, ale z wysokiej oceny lekarzy wojskowych należy. O tym nie możemy zapominać, pamięć po Naszej Nieboszczce musimy kultywować, musimy też liczyć na Jej reaktywację. Każda z istniejących Akademii Wojskowych jest jedyna w swoim rodzaju, nasza, niestety, jest jedyną zlikwidowaną. Dlaczego? Natomiast, jeśli chodzi o pomaganie, to pomagajmy sobie nawzajem, póki możemy, nie tylko dlatego, iż może i nam ktoś pomoże w potrzebie. Może pomoże, a może nie. Ale dla spokoju własnego sumienia, które zawsze należy mieć czyste. Nie zawsze trzeba liczyć na rewanż, wystarczy pomagać z dobrego serca. A serce warto mieć dobre, nie tylko w dobrym stanie.

A więc pomagajmy sobie wzajemnie, wtedy łatwiej żyć.

Włodzimierz „Wowka” Kuźma
Kurs VIII „Ciemiorków”

w Ogólnopolskim Dniu Rozmów Twarzą w Twarz
M.p. 17.12.2024 r.



80-lecie 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie



Był rok 1944. Lublin i okolice były wyzwolone. Na prawym brzegu Wisły toczyły się ciężkie walki, ginęli żołnierze, wielu było ciężko rannych. Szef Służby Zdrowia I Armii Wojska Polskiego powołał w Lublinie 1. Szpital Wojskowy, którego zadaniem było udzielanie pomocy rannym żołnierzom. Jest rok 2024, obchodzimy uroczyste 80 – lecie powstania i działalności 1 Wojskowego Szpitala w Lublinie.

Od mszy świętej w kościele garnizonowym rozpoczęły się uroczyste obchody 80 lecia 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Lublinie w dniu 18 października 2024 roku. Uroczystość główna odbyła się w Operze Lubelskiej.

Na uroczystości zgromadzili się przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, parlamentarzyści, kierownicy wojskowych placówek medycznych z różnych regionów Polski oraz współpracujących z nami szpitali z województwa lubelskiego. Obecni byli również przedstawiciele jednostek wojskowych, służb mundurowych, uczelni lubelskich oraz duchowieństwa. Najliczniejszą grupę stanowili oczywiście żołnierze i pracownicy Szpitala, dla których zorganizowano to święto. Uroczystość była okazją do zaprezentowania osiągnięć, perspektyw rozwoju szpitala oraz podziękowania osobom, które w sposób szczególny przyczyniają się do rozwoju naszej Placówki.



80-lecie 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie



Obchody jubileuszu Szpitala patronatem honorowym objęli:

- Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz
- Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski
- Wojewoda Podkarpacki Teresa Kubas-Hul
- Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski
- Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk

Patronatem medialnym zaszczylicili nas:

- Telewizja Polska TVP3 Oddział Lublin
- Dziennik Wschodni

W trakcie przemówienia okolicznościowego Komendant Szpitala płk dr n. biol. Aleksander Michałski zapoznał z historią związaną z miejscem w którym funkcjonuje Szpital przy al. Racławickich 23 oraz okolicznościami jego powstania. Szczególnie skupił się

na ostatnich 10 latach, które były dla szpitala dekadą wyzwań i rozwoju. Nakreślił również kierunki działania, które zapewnią dalszy wzrost potencjału Szpitala. Szczególnie podniosłe było wystąpienie Profesora Władysława Witczaka, które jak na żołnierza, Profesora i lekarza przystało, przedstawił naszą historię w pigułce. Wspominał wybitnych lekarzy oraz Komendantów, nie zabrakło również odniesień do najtrudniejszej historii, kiedy „krew polskich żołnierzy płynęła po korytarzach Szpitala”. Szczegóły z historii można poznać w dwóch publikacjach opisujących lata 1944–2014 oraz 2015–2024.

Po wystąpieniach nadszedł czas wyróżnień.

Podczas wydarzenia Krzysztof Komorski wręczył zasłużonym żołnierzom i pracownikom szpitala 14 odznak „Za Zasługi dla Ochrony Zdrowia”, 4 medale „Pro Patria”, 9 grawertonów okolicznościowych wojewody, 4 dyplomy uznania z medalem oraz 11 dyplomów uznania.





Również władze Lublina doceniły wkład Szpitala oraz żołnierzy i pracowników w rozwój miasta oraz promocję zdrowia. Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk wyróżnił „Medalem Prezydenta Miasta Lublin” pięciu pracowników oraz wręczył sześć medali „Zasłużony dla Miasta Lublin”, w tym dla Szpitala na ręce Komendanta.

Biskup polowy Wiesław Lechowicz wyróżnił dwóch żołnierzy medalem „Chwała ofiarom i nieustraszonej”. Medale wręczył ks. płk dr Witold Mach – Dziekan Dekanatu Wojsk Lądowych.

Po wręczeniu wyróżnień Komendant Szpitala płk Aleksander Michalski w dowód uznania za wkład w rozwój naszej placówki, Medalem 80-lecia 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego wyróżnił 65 osób. Wyróżnienia otrzymali przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, służb mundurowych, placówek medycznych, uczelni i przyjaciele, którzy na co dzień współpracują i wspierają naszą działal-

ność. Wyróżnienia otrzymali żołnierze i pracownicy w uznaniu szczególnego zaangażowania i najdłuższego stażu pracy.

Po tej części uroczystości życzenia i podziękowania składali zaproszeni goście.

Kolejnym punktem programu była muzyczna uczta, którą zapewniła Orkiestra Wojskowa z Lublina pod kierownictwem kpt. Pawła Kołodzieja.

Płk rez. prof. dr hab. n. med. **Władysław Witzak**
Absolwent Wydziału Lekarskiego Wojskowej
Akademii Medycznej
Były Kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych
i Kardiologii
1. Wojskowego Szpitala Klinicznego

Płk mgr inż. **Bogusław Piątek**
Zastępca Komendanta Szpitala Klinicznego
ds. Rejonu Zabezpieczenia Medycznego Wojsk



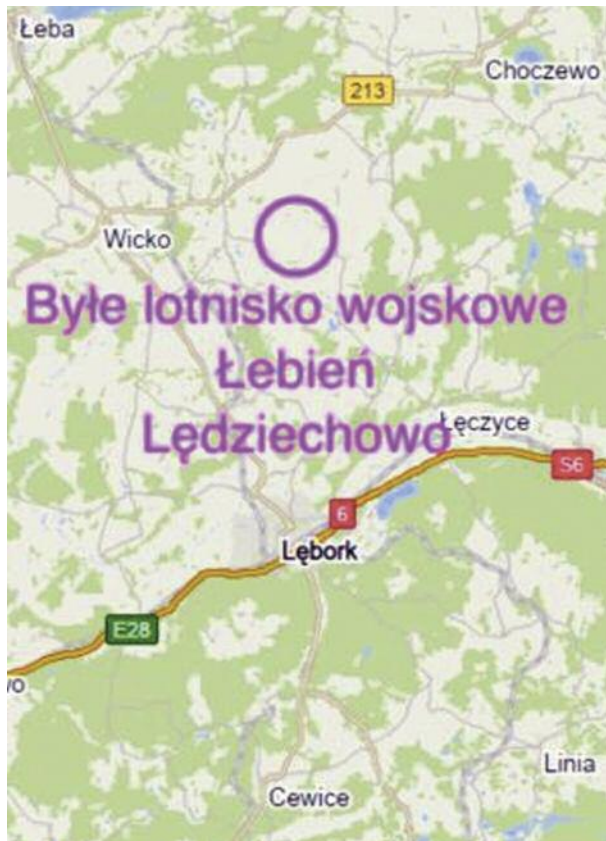
Pamiętnik z Domku Pilota cz. 7



Dawnymi laty, na popis wojenny okazaniem zwanym, „każdy stanąć miał, jak kto na wojnę pospolitą powinien – w miejscu i czasie, wskazanym przez Imć Pana wojewodę”. Podobnie i nam, jak i taborom naszym, nieledwie po północy przyszło

stawić się na takowe, dla okazania rynsztunku swego i gotowości do obrony krajowej.

Tak rozpoczęliśmy ćwiczenia wyjścia spod uderzenia, o którym do tej pory miałem jedynie mgliste pojęcie. Kiedy alarmowo dotarłem do Izby Chorych, trwało tam już gorączkowe doposażanie naszej sanitarki,



Trasa przebazowania Cewice/Siemirowice-Lędziechowo (domena publiczna)

w przeznaczoną na takową okoliczność skrzynię, zwaną enigmatycznie Zestawem Startowym. Oprócz niej z gabinetu zabiegowego powędrował do naszej nyski zestaw „małego chirurga” i sterylne opatrunki w metalowym pojemniku, zwany przez nas puszką Pandory. Tak doposażeni, ruszyliśmy naszą R-ką, zając przypisane nam miejsce w konwoju. Za mną stał już tylko wóz techniczny STAR-66, zajmujący się reanimacją pojazdów na trasie naszego przemarszu. Powiadano w onym czasie, iż wóz, który przekroczy bramy koszar i przejedzie pierwsze dziesięć kilometrów, dotrze do wszelkiego miejsca w Rzeczypospolitej, już bez ekstraordynaryjnych przygód.

Było jeszcze ciemno i zimno, jak to w marcu, kiedy ruszyliśmy całym taborem, ku przypisanej nam na miejsce koncentracji – wsi Lędziechowo, oddalonej o niespełna czterdzieści kilometrów.

Mijając pogrążone jeszcze we śnie wioski i trzydziestotysięczny Lębork, dotarliśmy bladym świtem do celu. Oczom naszym ukazały się, pokryte śniegiem pola, otaczające czarną nitkę pasa startowego lotniska. Konwój nasz szybko rozszedł się, niczym konary drzewa, do miejsc mu przypisanych. Naszym miejscem postoju był pobliski budynek koszar. Na co dzień kwaterowali tu marynarze, utrzymujący w gotowości infrastrukturę lotniska¹. Zaparkowaliśmy przed budynkiem. Wysiadłem z sanitarki, kierując pierwsze kroki ku wejściu, gdzie „powinna być jakaś cywilizacja”. W środku panował półmrok i tylko z końca korytarza dochodziły męskie głosy. Podążyłem ku nim, zaglądając po drodze przez uchylone drzwi, do mijanych, pustych pomieszczeń. Ot, zwykłe żołnierskie izby z typowymi metalowymi łóżkami. W końcu dotarłem do źródła głosów. Okazało się, że rozłożyli się tu na odpoczynek nasi piloci, dla których był to zaledwie początek ćwiczeń². Po wymianie uprzejmości, postanowiłem poszukać dowódcy całej tej ekspedycji.

– O, panie komandorze, gdzie rozwijamy punkt medyczny?

– Doktorze, proszę pytać szefa kompanii – odpowiedział mi dowódca, dla którego w tym momencie, takie sprawy stanowiły margines problemów organizacyjnych.

¹ Około 90% składu osobowego pułku lotniczego stanowili żołnierze służby zasadniczej. To oni wykonywali większość prac, związanych z obsługą samolotów, tankowaniem, obsługą uzbrojenia, wymianą opon itp. Byli także kucharzami, wartownikami, strażakami, kierowcami itp.

² Zwykle pułk dysponował 30–40 pilotami. Pilotami byli zawsze żołnierze zawodowi (oficerowie) – absolwenci szkoły lotniczej w Dęblinie. Wyjątkiem byli piloci śmigłowców i samolotów AN-2, którzy często byli w randze chorążych.

Pamiętnik z Domku Pilota cz. 7

Wróciłem zatem do sanitarki i usiadłem obok kierowcy.

– Marynarzu, ruszamy. Pora znaleźć szefa kompanii, bo chyba tylko on wie, gdzie jest to, co nasze.

– Doktorze, ale ja wiem, gdzie są składowane nasze namioty, bo jestem tu już trzeci raz – zwrócić się do mnie kierowca.

– Namioty, mówisz?

Te słowa z miejsca wzbudziły we mnie niepokój. W końcu mieliśmy nadal zimę.

– Tak – odpowiedział bezpretensjonalnie. – Są w kotłowni.

– To chodźmy zobaczyć, co nam tam zgotowano.

Było już jasno, kiedy wyruszyliśmy na tyły budynku koszarowego. Posuwaliśmy się powoli śliską, błotnistą ścieżką, przykrytą częściowo śniegiem i węglem, osypującym się z pobliskiej hałdy. Po jej obejściu, szczęśliwie dotarliśmy do celu – szarych metalowych drzwi z napisem: „Kotłownia. Nieupoważnionym wstęp wzbroniony”. Na szczęście drzwi były otwarte. W środku było ciepło, od pracującego pieca centralnego ogrzewania. Przeszliśmy ostrożnie przez pomieszczenie, zmierzając do przyległego magazynu, gdzie podobno miał być składowany nasz sprzęt. Marynarz idący przodem, otworzył drzwi i zapalił światło. Oczom naszym ukazał się rzucony w nieładzie na środku pomieszczenia stos czegoś, co chyba było naszym namiotem NS-64³. Całość dociśnięto metalowymi rurami, będącymi zapewne jego stelażem. A wszystko przesycone zapachem pleśni i wilgoci. Zero zdziwienia – pomieszczenie było dobre, ale na skład węgla, a nie na magazyn. Wyszedłem na zewnątrz. Cholera, wyglądało na to, że mój poprzednik, który jedynie zdawkowo wspomniał mi coś tam o Lędziechowie i „miejscu hotelowym” na noszach w naszej sanitarce, nie żartował. Z mieszanym uczuciem wróciłem do budynku koszarowego, gdzie wpadłem na dowódcę całej tej ekspedycji.

– No i jak doktor, wszystko gra? – z tonu jego głosu wyczułem, że pytanie było bardziej formą, aniżeli treścią.

– Oczywiście, panie komandorze – starałem się robić dobrą minę. – Tylko w jakim charakterze ja tu jestem?

– No jak to w jakim? To co zawsze, zabezpieczenie medyczne ćwiczeń.

– Czy mam przez to rozumieć, że ja też mogę sobie robić tu ćwiczenia z zabezpieczenia medycznego lotów? Jeśli tak, to wszystko jest OK. Ale jeśli mam te loty zabezpieczać w pełnym tego słowa znaczeniu, to czarno to widzę.

– No nie doktor, bez przesady. Przecież nie jesteśmy tu po to doktorze, aby tworzyć problemy, ale je rozwiązywać.

– Aaa, jeśli tak, to zmienia to postać rzeczy. Po tym, co zobaczyłem w kotłowni, mogę tu tylko ćwiczyć, jak piloci. Na WAM-ie nazywaliśmy takie działania jako aplikacyjne, czyli na mapach. Mówiąc poważnie, potrzebuję jakieś pomieszczenie do rozwinięcia punktu medycznego.

– A namioty?

– Namioty? Czy chodzi panu komandorowi o ten stos przeżarty pleśnią i wilgocią, leżący w piwnicy? A gdyby nawet, to kim mam to robić? Moim kierowcą-noszowym, zwanym dla zmylenia wszystkich sanitariuszem?

– To niech szef kompani da marynarzy!

– Panie komandorze, nigdzie nie ma śladu szefa ani jego marynarzy. Wszyscy się pochowali, a precyzyjnie mówiąc, są na swoich stanowiskach i robią to, co do nich należy.

– Czyli co?

– Panie komandorze, „...każdy wzorowo wypełnia swoje obowiązki, na swoim odcinku...” niczym w Paragrafie 22⁴.

– No dobra, to co doktor proponujesz?

– Na WAM-ie (w) mawiano nam, że jeśli jest możliwość, to medycyna rozwija się w obiektach stałych, jak np. wiejskie szkoły, które już na etapie projektowania uwzględniają taką funkcję. Dlaczego zatem nie wykorzystać do tego celu świetlicy w tym budynku⁵.

Na twarzy dowódcy pojawił się wyraz zaskoczenia, a potem chyba zdziwienia. Miał oddać największe i najlepsze pomieszczenie na jakiś tam punkt

³ *Wojskowy namiot NS-64 tzw. BECZKA wprowadzony w latach 60. XX wieku na wyposażenie WP.*

⁴ *To fragment dialogu z początkowej sceny pomiędzy generałem a majorem, w wystawionej przez Teatr Telewizji w 1981 roku sztuki pt. „Paragraf 4” w reżyserii Marka Piwowskiego, na motywach książki „Paragraf 22” Josepha Hellera.*

⁵ *Uzupełnieniem każdego pułku bojowego było lotnisko zapasowe, na którym urządzano poligon. Lotnisko to symulowało sytuację wojenną, dlatego zaplecze takiego lotniska było bardzo słabe, a kuchnie polowe i zakwaterowanie znajdowały się w namiotach. Rolę wieży kontrolnej pełnił samochód ciężarowy, na podwoziu którego montowano budę, obficie oszkloną i wyposażoną w odpowiedni sprzęt łączności, z której kierowano lotami. Pojazd ten zwano potocznie KRASULA, gdyż pomalowany był w biało-czarną szachownicę.*

medyczny? Kiedy tak staliśmy w milczeniu, patrząc na siebie, podszedł do nas dowódca klucza i zameldował, że jeden z jego pilotów ma temperaturę.

– O i izolotka jakaś by się przydała, jeśli jutro nie chcemy mieć odwołanych lotów, z powodu jakiegoś tam „banalnego kataru” w eskadrze – dodałem, wykorzystując zaistniałe zamieszanie.

Dopiero słowo katar, który już niejednego pilota wykreślił z Planu Lotów, podziałało niczym bicz boży.

– No dobra doktor, przejdź się zatem po budynku i znajdź co potrzebujesz, a potem zamelduj mi co i gdzie.

– Tak jest, panie komandorze. Światlicę biorę od razu, a za izolatką idę zaraz się rozejrzeć.

Nie minęło wiele czasu, kiedy pierwszy pilot wylądował w pomieszczeniu, na którym przyklejono plastrami (którymi od wieków medycyna stoi) kartkę z napisem IZOLATKA. Ja zaś, z kierowcą sanitarki ruszyliśmy z organizacją naszego punktu medycznego w światlicy. Wkrótce stoły wypełniły się materiałami i sprzętem medycznym z Zestawu Startowego. Podobnie, jak w wielu naszych „zetenach” były tu chyba jeszcze zestawy kompletowane z dostaw unry⁶. Z narzędzi chirurgicznych wszystkie były jeszcze fabrycznie zabezpieczone gumowaną powłoką, chroniącą przed korozją. Jedynie zabrane przez nas z Izby Chorych zestaw „małego chirurga” i puszka Pandory, a przede wszystkim wyposażenie naszej sanitarki, którą nie na darmo nazwaliśmy R-ką, nadawały sens naszej pracy.

Tak zabezpieczeni, oddaliśmy się twórczej inwencji z odrobiną szaleństwa. Aby stworzyć wrażenie profesjonalizmu, rozłożony na stołach sprzęt, przykryliśmy białymi prześcieradłami. Z tak przygotowaną scenografią mogliśmy już tylko czekać na rozwój wypadków.

– No jak doktorze, wszystko gra? – światlicę wypełnił głos komandora.

– Jak najbardziej, panie komandorze – unosząc róg jednego z prześcieradeł, uchyliłem rąbka tajemnicy.

Na jego twarzy dostrzegłem autentyczne zaskoczenie. Takich stołów udało mi się przygotować łącznie cztery, choć tylko jeden nadawał się do pracy. Trzy pozostałe zajmowały narzędzia jeszcze w opakowaniach producenta, ale tym się nie chwaliłem – wiadomo, sterylność.

Około południa ogłoszono odprawę dla pilotów, której niepisana tradycja była tolerowana nieobecność lekarza. Dlatego, było dla mnie dużym zaskoczeniem, kiedy przez uchylone drzwi, wsunęła się głowa jednego z pilotów mojej eskadry.

– Doktor, masz przyjść na odprawę.

Trochę zaskoczony, wyszedłem z gabinetu na korytarz, gdzie stali już piloci w luźnym szeregu. Dołączyłem do nich. Po chwili dowódca zwrócił się do mnie z podziękowaniem za wzorowe rozwinięcie punktu medycznego. Obecni na odprawie piloci, byli tym tak zaskoczeni, że spoglądając w moją stronę, zaczęli nawet klaskać. Co niektórzy, po komendzie „rozejść się”, zamiast do samolotów,



Droga startowa – 2023 r. (autor L. Kolarz)

⁶ *United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)*, czyli w skrócie UNRRA, która powstała 9 listopada 1943 roku w Atlantic City. Zarządzana przez Herberta H. Lehmana agencja, kierować się miała następującymi zasadami. 1/ Wsparcie miało być bezpłatne. 2/ Wyłączono z grona akceptorów Francję, Belgię, Holandię, Luksemburg i Norwegię, których zasoby finansowe pozwalały na samodzielną odbudowę. 3/ Pomoc miała mieć formę doraźną i tymczasową, by nie uzależniać odbiorcy. 4/ Najwyższy priorytet otrzymało dostarczanie żywności, leków i odbudowa służby zdrowia. 5/ Odbudowa instytucji użyteczności publicznej. Największymi beneficjentami programu były: Chiny (518), Polska (417), Włochy! (418), Jugosławia (416), Grecja (347) i Czechosłowacja (261) milionów \$. Niemiec oraz Japonii nie objęto żadnym programem UNRRA.

Pamiętnik z Domku Pilota cz. 7



Miejsce postojowe dla samolotu – 2023 r. (autor L. Kolarz)

najpierw zaglądali do świetlicy, by zobaczyć, co też tam doktor za cuda stworzył. I pomyśleć, że była to tylko niskobudżetowa inscenizacja punktu medycznego. Ale nie od dziś wiadomo, że tak, jak siłą filmu są dobra scenografia i efekty specjalne, tak ich odpowiednikiem w armii są kamuflaż i maskowanie. Oczywiście pod warunkiem, że los nie powie sprawdzam. Wtedy katastrofa gotowa, co równa się – szukamy winnego. Dlatego nie dajmy się zwieść oklaskom, bo kogo dzisiaj oklaskują, tego jutro i wygwizdać mogą.

Minęły lata. Dzisiaj na mapach miejsce to opisane jest jako „nieczynne lotnisko wojskowe”. Przygotowując się do napisania tego tekstu, gnany ciekawością, postanowiłem w 2023 roku zobaczyć je osobiście. Już z oddali drogę na lotnisko wskazywał mi las wiatraków. Wśród uprawnych pól, nie bez trudu, udało mi się odnaleźć płytę lotniska⁷. Wyłączyłem silnik i stojąc w bezruchu na początku podziurawionego pasa, czułem się niczym pilot samolotu, oczekujący zgody na start.

Ruszyłem na wschód, ostrożnie omijając liczne pułapki, czyhające na zawieszenie mojego auta⁸. Rozglądając się dookoła, usiłowałem przywołać



Lotnisko w Lędziechowie z widocznymi stanowiskami postojowymi dla samolotów (domena publiczna)

⁷ Pierwszą modernizację Lędziechowo, jak wiele lotnisk wojskowych przeszło w latach 50. Otrzymały one wtedy drogi kołowania, płaszczyzny postojowe i po jednym pasie startowym z nawierzchnią betonową (rzadziej asfaltową) o standardowej długości 2,5 km i szerokości 60 m.

⁸ W Polskich warunkach, niemal wszystkie pasy startowe, umieszczone są dokładnie na kierunku wschód-zachód.

z pamięci, tak dobrze mi znany, obraz budynku koszarowego, ale jedyne co dostrzegłem, to pojedyncze kontenery mieszkalno – magazynowe dla budowniczych farmy wiatrowej. Dzisiaj to już nie śmigła samolotów, lecz wiatraki czynią hałas w okolicy. Po dotarciu do końca pasa, skręciłem w lewo i wracając drogą kołowania, opuściłem lotnisko. Dopiero przy zjeździe natrafiłem na charakterystyczne, otoczone z trzech stron wałem, ziemne miejsca postojowe dla samolotów⁹.

Są to już dzisiaj chyba ostatnie konstrukcje, świadczące o prawdziwym przeznaczeniu tego

miejsca. W drodze powrotnej, opuszczając lotnisko, odwiedziłem jeszcze samą wieś Lędziechowo, gdzie znajduje się neobarokowy pałac. Kiedyś stanowił on centralną część folwarku¹⁰.

Dzisiaj po rezydencji, podobnie jak po lotnisku, pozostały już tylko resztki. Widać, oba te dzieła rąk ludzkich, spina jeden GENUS LOCI. Czy jedno i drugie kiedyś powstanie z ruin? Trudno powiedzieć, bo i ludzi, i czasy mamy inne. Chyba, że rację miał proboszcz z filmu U pana Boga za piecem, że „Czasy są zawsze inne, a jakby takie same”.



Pałac w Lędziechowie – 2023 r. (autor L. Kolarz)

⁹ Dobrym sposobem ochrony samolotów od zawsze było maskowanie. Dlatego nad samolotami często rozpinano siatki maskujące. Otaczanie płaszczyzn postojowych wałami ziemnymi to doświadczenia konfliktów zbrojnych lat 60., a szczególnie wojny w Wietnamie. Historycznie normalnym miejscem ustawienia sprawnej do lotu maszyny, była płyta postojowa, zwana także stojanką. Często indywidualną dla każdej maszyny. W hangarach odbywała się jedynie obsługa bieżąca samolotu, za wyjątkiem tankowania i uzbrajania. Dopiero w latach 70. zaczęto budować dla samolotów schrony betonowo – ziemne.

¹⁰ Pierwsze informacje o Lędziechowie sięgają roku 1569, kiedy to Mikołaj Wejher odkupił majątek od zakonników żukowskich. Od tego czasu, po wielu przekształceniach własnościowych w 1849 roku majątek nabył Karl Georg Fließbach, który pozostał w rękach jego rodu aż do 1945 roku. Oprócz pałacu centralną częścią folwarku, stanowiły: piekarnia, gorzelnia, fabryka płatków i cegielnia. Powojenne rozbiórki i adaptacje sprawiły, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić, że ten zatopiony w krajobrazowym parku pałac, w okresie swojej świetności, niejednego gościa mógł wprawić w zachwyt, przepięknym ogrodem, palmiarnią, a nawet wielką salą balową! Dzisiaj po rezydencji pozostała jedynie czterokondygnacyjna, kwadratowa wieża, zwieńczona barokowym hełmem oraz północno-zachodnią dwukondygnacyjną oficyną, przechodzącą zmienne koleje losu, od świetlicy poprzez salę kinową na funkcji mieszkaniowej kończąc.

Na zawsze pozostaniesz biało-czerwona

Każdy człowiek, a więc i każdy z nas, w każdym okresie swego życia doświadczał przeróżnych wydarzeń, chwil – dobrych, a niekiedy i złych. Było ich wiele i dotyczyły różnych spraw. Niektóre z nich, z biegiem lat, stawały się jakby jeszcze bardziej wyraziste, bardziej znaczące, chociaż dla osób postronnych mogły/mogą się one wydawać niezrozumiałe i bez znaczenia lub wręcz bezsensowne. Dla nas samych jednak były i są nadal bardzo ważne i pozostały na zawsze w pamięci i będą towarzyszyć nam do końca naszej ziemskiej wędrówki.

I ja takich ważnych chwil, przeżyć, które pozostały po sobie trwały ślad w mej pamięci również doświadczałem... o jednym takim przeżyciu z lat wczesnej, licealnej młodości chciałbym teraz opowiedzieć.

Poznań, moje rodzinne miasto, druga połowa czerwca 1956 roku. Właśnie ukończyłem szkołę podstawową i na podstawie konkursu świadectw zostałem przyjęty do I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego (wówczas cenione liceum męskie), do klasy łącińskiej. Zatem z radością przygotowywałem się do wyjazdu z Mamą i młodszym Bratem na wakacje do Polanicy.

Niestety, krwawe wydarzenia ostatnich dni Poznańskiego Czerwca 1956 Roku, oddaliły o kilka tygodni nasz wyjazd do pięknej Kotliny Kłodzkiej, a opóźniony ten wyjazd nie był już tak radosny, jak w poprzednich latach... chociaż nikt z naszej Rodziny fizycznie w tym Czerwcu nie ucierpiał – ucierpiał natomiast miasto, ucierpiał wielu mieszkańców. I ucierpiał błogi dzieciom nastrój, gdzieś na dłuższy czas uleciała beztraska młodych, takich jak ja.

Tych kilka powyższych zdań jest w tej mojej krótkiej opowieści jedynie wstępem i tłem.

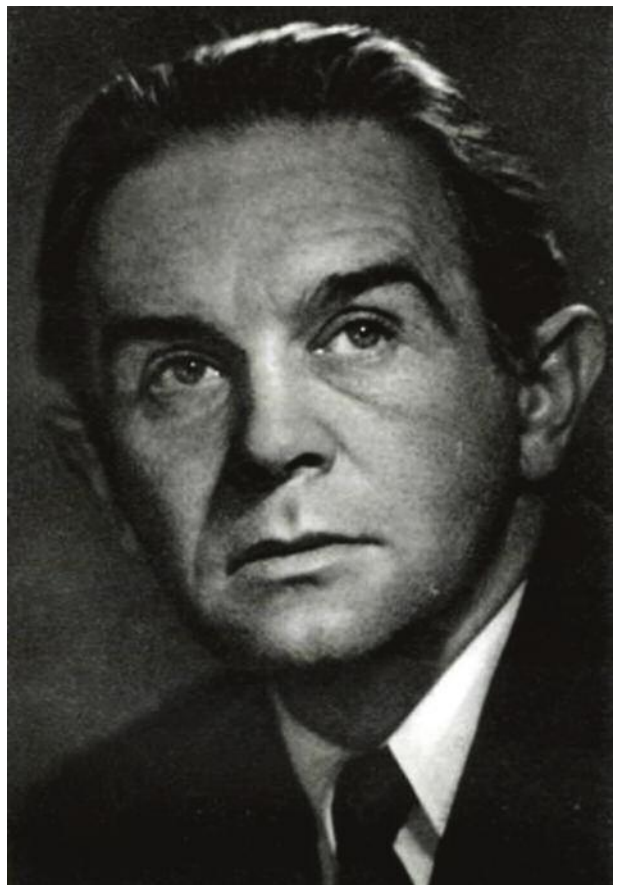
Od pierwszych dni września 1956 roku stałem się uczniem zacnego liceum. Noszenie obowiązkowych czapek oraz tarczy z „jedyką” na rękawach okryć stało się niemiłe dopiero w starszych klasach, w początkach uczęszczania do liceum było miłym wyróżnieniem.

Przeminęła jesień z wydarzeniami „październikowymi” w Polsce, z niezwykle krwawymi i tragicznymi wydarzeniami w Budapeszcie i w całych Węgrzech. Pisaliśmy wtedy listy na adresy (zamieszczone w harcerskim piśmie „Na przelaj”) do nieznanym nam dziewczyn i chłopców z wyrazami solidarności oraz z zaproszeniami ich do Poznania – niestety, pisaliśmy po rosyjsku. Może dlatego nikt z nas nie otrzymał wówczas jakiegokolwiek odpowiedzi, a może dlatego, że...

Wreszcie nadeszła ciepła wiosna i wraz z nią lepsze nastroje. Nawet lwy (lvice?) mieszkające w niezbyt obszernych klatkach Starego ZOO smętnie, raz po raz, wyły z nadzieją na kolejne, jeszcze cieplejsze i bardziej słoneczne dni (nasze liceum dosłownie przez ulicę sąsiadowało i nadal sąsiaduje, ze Starym ZOO, chociaż od lat nie ma już tam tych pięknych kotków)...

Donośny dzwonek zakończył dziesięciominutową przerwę pomiędzy lekcjami. Kiedy do sali lekcyjnej wchodziła nasza wychowawczyni, polonistka, pani prof. Helena Stoińska, w klasie, jak zwykle, było nadal nieco gwarno. Na pierwsze słowa nauczycielki zapadła cisza. Mama (takie miała u nas pseudo) poprosiła nas o szczególną ciszę i uwagę. A do katedry przywołała kolegę Piotra, który wśród nas wyróżniał się doskonałą, wrodzoną umiejętnością deklamowania wierszy... Już pierwsze usłyszane słowa strofy utworu nas zamurowały...

Całkowicie byliśmy zaskoczeni treścią i formą Pieśni o Fladze poety Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego – nikt z nas wcześniej tego pięknego, patriotycznego utworu nie słyszał.



Pieśń o fladze

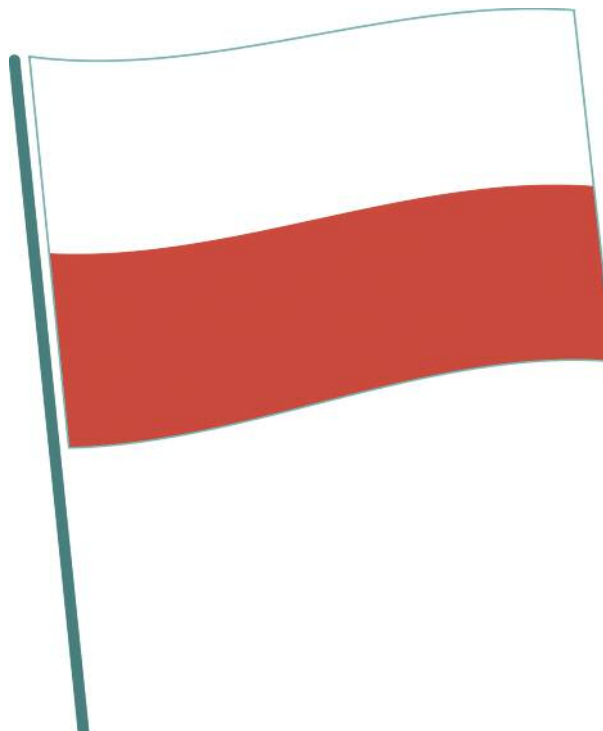
Jedna była – gdzie? Pod Tobrukiem.
Druga była – gdzie? Pod Narwikiem.
Trzecia była pod Monte Cassino.
A każda jak zorza szalona,
biało-czerwona, biało-czerwona,
czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.
Flaga fladze dodaje odwagi:
– No, no, nie bądź taka zmartwiona.
Nie pomogą i moce piekła:
jam ciebie, tyś mnie urzekła,
nie zmogą cię bombą ni złotem
i na zawsze zachowasz swą cnotę.

I nigdy nie będziesz biała,
i nigdy nie będziesz czerwona,
zostaniesz biało-czerwona,
jak wielka zorza szalona,
czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
najukochańsza, najmiłsza,
biało-czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi
i raz po raz strzelił karabin,
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.
Lecz wołały flagi: – Nie płaczcie!
Choćby jeden strzępek na maszcie,
nikt się zmienić barw nie ośmieli.
Zostaniemy biało-czerwone,
flagi święte, flagi szalone.
Spod Tobruku czy spod Murmańska,
niech nas pędzi dola cygańska,
zostaniemy biało-czerwone,
nie spoczniemy biało-czerwone,
czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach
modliły się diabły do cyfr.
Były szarfy i ordery, i muzyka,
i stukał tajny szyfr.
Diabły w sercu swoim głupim,
bo niedobrym,
rozwiązywały biało-czerwony problem.
Łkała flaga: – Czym powinna
zginąć, bo jestem inna?



Bo nie taka dyplomatyczna,
bo tragiczna, bo nostalgiczna,
ta od mgieł i od tkliwej rozpaczki,
i od serca, które nic nie znaczy,
flaga, jak ballada Szopenowska,
co ją tknęła sama Matka Boska.

Ale wtedy przyszła dziewczyna
i uniosła flagę wysoko,
hej, wysoko, ku samym obłokom!
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko zapomina,
jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława
i Warszawa, moja Warszawa,
Warszawa jak piosenka natchniona,
Warszawa biało-czerwona,
biała jak śnieżna lawina,
czerwona jak puchar wina,
biało-czerwona, biało-czerwona,
hej, biało-czerwona.

Po recytacji w klasie na długo zapadła głęboka cisza... byliśmy oczarowani, oszołomieni potęgą usłyszanych słów tego wspaniałego wiersza... absolutna cisza, a w naszych bardzo młodych głowach, i chmurnych i jeszcze nieco durnych, podniosłe i radośnie ciągle wirowały, pełne nadziei znaczące słowa: „i nigdy nie będziesz biała i nigdy nie będziesz czerwona, zostaniesz biało-czerwona, jak wielka zorza szalona, czerwona jak puchar wina, biała jak śnieżna lawina, najukochańsza, najmiłsza, biało-czerwona”.

Wspomnienia

Nasza Wychowawczynie zamyślona spoglądała w okno, kolega Piotr bez ruchu nadal stał przy katedrze... dobrze te chwile zapamiętałem, bo przez wszystkie lata licealne siedziałem przy pierwszym stole od katedry. Zapamiętałem te chwile w wielu szczegółach, na zawsze... Po latach nabrałem przekonania, że mieliśmy ogromne szczęście, że wielu naszych nauczycieli było ludźmi bardzo odważnymi...

Tylko kilka słów o poecie. Konstanty I. Gałczyński w dniu 17 września 1939 r., zmobilizowany jako żołnierz KOP, trafił do niewoli sowieckiej, w drodze wymiany został przekazany Niemcom i trafił do Stalagu XI.A Altengrabow w Dornitz. Będąc jeńcem, jeszcze we wrześniu 1939 r., napisał „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte”, w następnym okresie napisał m.in.: „List jeńca”, „Pieśń o fladze” „Srebrna akacja”, „Dzika róża”, „Matka Boska Stalagów”. „Pieśń o fladze” datowana jest 1 listopada (1 października?) 1944 r. Wówczas poeta z całą pewnością znał przyjęte ustalenia na Konferencji Teherańskiej (XI/XII 1943 r.) oraz wiedział o tragicznych losach Powstania Warszawskiego – tragicznych losach żołnierzy Powstania, mieszkańców Warszawy i samego miasta. Dobrze zatem znał realia bezwzględnej, bezlitosnej i bezwstydnego polityki wielkich mocarstw, także wobec swych sprzymierzeńców, w tym i Polski. Po uwolnieniu ze Stalagu poeta szukał swego miejsca w kilku krajach Europy, a nawet w Australii. Powrócił jednak do Polski i na rok osiadł w Szczecinie. Po przebytych zawale serca powrócił do Warszawy – tam też na skutek trzeciego zawału serca zmarł późną jesienią 1953 roku (ur. w 1905 r. w Warszawie). I w tym miejscu proszę – nie wypominajmy mu kilku mniej godnych wierszy.

Mijały lata, często przypominał mi się ten piękny wiosenny dzień i ta wspaniała lekcja języka polskiego pod koniec ósmej klasy liceum (wg obecnej numeracji pierwszej klasy). Zapamiętałem jedynie słowa refrenu („i nigdy...”). Przyznaję – nie zapamiętałem nazwiska autora tej patriotycznej „Pieśni”.

Szukałem tego wiersza wśród twórczości różnych poetów, pisarzy. Nie znalazłem. O Konstantym I. Gałczyńskim nie pomyślałem, bo uważałem go głównie za fraszkopisarza... Kiedy po wielu latach szperałem w materiałach niezbędnych do napisania tekstu o Bitwie o Monte Cassino, zupełnie przypadkowo, za hasłem „Monte Cassino” ukazał się także tekst „Pieśni o fladze”... początkowo nie dałem wiary, że autorem pieśni jest właśnie K.I. Gałczyński. Wtedy i później parokrotnie przepraszałem poetę za swoją niepamięć o nim.

Od wielu lat, od dnia ponownego odkrycia „Pieśni”, przy każdej ważnej okazji, przypominam swym Przyjaciółom ten piękny utwór. Mam głębokie przekonanie, że w obecnych chwilach przypomnienie takich utworów o charakterze patriotycznym jest koniecznością – dla dobra, przyszłości naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla dobra nas samych oraz potomnych. Zbyt wielu obecnie wokół nas jest kosmopolitów, „nowoczesnych i postępowych” liberałów i ludzi starej i nowej lewicy, którym „ciasna” jest polska historia, kultura, ciasna jest polskość, nienormalność polskości.

Po dokładnie dwudziestu latach mej „tułaczki”: nauki w WAM, pracy i służby w Warszawie, Darłowie, Gdyni, w Wietnamie Południowym i w Szczecinie, powróciłem do mego rodzinnego miasta. Odżyły prawie wszystkie kontakty koleżeńskie – licealne i harcerskie. Odżyły również kontakty z niektórymi nauczycielami z liceum, w tym ze wspaniałą Wychowawczynią. Pani Profesor, złożona ciężką chorobą, swe ostatnie tygodnie życia przebywała na moim oddziale... jeszcze kilka dni przed Jej odejściem wspominaliśmy szkołę, naszą klasę... wspominałem wtedy też tę jedyną lekcję... w którymś momencie Pani Profesor mnie zapytała:... pan naprawdę pamięta tę lekcję?...

A kolega Piotr, wspaniały recytator, niedoszły aktor, zginął tragicznie zanim dał się światu szerzej poznać...

Bogdan Kazimierz Sleboda, III Kurs WAM

Razem przeciw AIDS – współczesne wyzwania dla profilaktyki

W dniu 4 grudnia 2024 roku we Wrocławiu odbyła się Konferencja Naukowa „Razem przeciw AIDS – współczesne wyzwania dla profilaktyki” w ramach realizacji przez WOMP – Wrocław „Krajowego Programu Zapobiegania Zakażeniom HIV i Zwalczenia AIDS na lata 2022–2026” oraz obchodami Światowego Dnia Walki z AIDS przypadającym corocznie na dzień 1 grudnia.



Organizatorem konferencji był Wojskowy Ośrodek Medycyny Prewencyjnej we Wrocławiu, a współorganizatorem wydarzenia była Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna we Wrocławiu. Konferencję otworzył płk lek. Sebastian Sojka – komendant Wojskowego Ośrodka Medycyny Prewencyjnej we Wrocławiu. Wydarzenie odbyło się w Sali Widowiskowej 4. Regionalnej Bazy Logistycznej we Wrocławiu przy ulicy Pretflicza 24–28.

Patronat honorowy nad konferencją objął Minister Obrony Narodowej, Dyrektor Krajowego Centrum ds. AIDS, Wojewoda Dolnośląski oraz Wojskowa Izba Lekarska. Członkami Komitetu Naukowego byli: ppłk rez. dr n. med. Jacek Majda – wojewódzki konsultant w dziedzinie diagnostyki laboratoryjnej oraz ppłk rez. dr n. med. Mariusz Szablewski – konsultant wojskowej służby zdrowia w dziedzinie diagnostyki laboratoryjnej. Podczas trwania konferencji wykorzystano logotypy, Ministra Obrony Narodowej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Krajowego Centrum ds. AIDS, Wojskowej Izby Lekarskiej oraz Wojewody Dolnośląskiego. Obrady konferencji zostały podzielone na dwa bloki tematyczne: blok medyczny oraz blok psychologiczno-środowiskowy. Tematyka wykładów i prezentacje wygłaszane w czasie konferencji dotyczyły najnow-



szych doniesień naukowych oraz postępowań w codziennej praktyce zawodowej, poparte obowiązującymi standardami.

Poszczególne bloki tematyczne poruszały następujące problemy:

- Blok I – Medyczny, który obejmował cztery wystąpienia m.in.: omówiono biologię ludzkiego wirusa niedoboru odporności – źródło wiedzy o retrowirusach, w szczególności o wirusie HIV, aktualne zakażenia w zakresie epidemiologii HIV/AIDS widziane okiem klinicysty, postępowanie diagnostyczne w kierunku wykrycia zakażeń HIV wg najnowszych wytycznych Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Laboratoryjnej, zapoznanie się z najnowocześniejszymi metodami diagnostycznymi, bezpieczeństwo transfuzji krwi i jej składników.
- Blok II – Psychologiczno-Środowiskowy, podczas którego podniesiono m.in. takie kwestie jak: statystykę zakażeń HIV na Dolnym Śląsku oraz w Polsce (analiza danych statystycznych spływających do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych), formy profilaktyki HIV/AIDS w kontekście realizacji przez podmioty medyczne zapisów „Krajowego programu zapobiegania zakażeniom HIV i zwalczenia AIDS na lata 2022–2026”, do istotnych zagadnień poruszanych należy zaliczyć również zagadnienia społeczne behawioralne w kontekście HIV/AIDS, problemy psychologiczne czy socjalno-etyczne osób zakażonych wirusem HIV i funkcjonujących wśród społeczności seropozytywnej. Dwa ostatnie zagadnienia zwróciły uwagę na problemy i wyzwania

Razem przeciw AIDS – współczesne wyzwania dla profilaktyki



w zakresie organizacji służby zdrowia, odpowiedzialności karnej dla personelu medycznego w placówkach opieki zdrowotnej, czy finansowania leczenia zakażeń przenoszonych drogą płciową, w tym AIDS. Każdej sesji tematycznej towarzyszyło duże zainteresowanie, wysoka frekwencja i znakomita atmosfera, ożywione dyskusje przenosiły się w przerwach z sali obrad do kularów. Pomimo bardzo intensywnego planu zajęć nawet w godzinach popołudniowych sala wykładowa była pełna. Konferencja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, wzięło w niej udział niespełna 200 osób. Uczestnikami konferencji byli: lekarze, ratownicy medyczni, psychologowie, naukowcy i inne osoby, które na co dzień działają w obszarze zagadnień związanych z HIV/AIDS. Po zakończeniu wszyscy uczestnicy bardzo pozytywnie ocenili konferencję zarówno pod kątem

merytorycznym, jak i organizacyjnym, podkreślając ogromne znaczenie tego typu inicjatyw, które w jednym miejscu zgromadziły tyle znamienitych wykładowców, którzy poświęcili swój czas i na zasadzie pro publico bono zechciało się podzielić z gronem odbiorców swoją wiedzą i doświadczeniem i jednocześnie służąc wymianie doświadczeń i poszerzając horyzonty wiedzy.

Uzupełnieniem obrad było wspólne pamiątkowe zdjęcie oraz odczytanie listu od Prezydenta Wrocławia – Jacka Sutryka. Konferencja skupiła w jednym miejscu wielu specjalistów, jednocześnie podkreślając, że epidemia AIDS to zagadnienie wciąż aktualne, a tematyka poruszana na konferencji – HIV/AIDS wykazała jej interdyscyplinarny charakter.

W imieniu organizatora
WOMP – Wrocław
kpt. **Monika Szopa**



Lekarze w hołdzie gen. bryg. dr. Bronisławowi Malewskiemu w 150. rocznicę urodzin



Autorzy w replikach mundurów 1. KP

Postać Bronisława Malewskiego (1874–1920) w całej okazałości poznaliśmy kilka lat temu podczas pracy nad monografią opisującą dzieje Szpitala Głównego 1. Korpusu Polskiego w Bobrujsku (Kopociński K., Kopociński Z., Szpital Główny 1. Korpusu Polskiego w Bobrujsku, Głogów 2023). Mimo że od wielu lat naszą pasją, poza medycyną, jest także historia polskiej wojskowej służby zdrowia, to jednak jego osoba była dość szczelnie okryta mgłą zapomnienia i właściwie pojawiała się jedynie hasłowo jako Szef Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych bądź poseł na Sejm Ustawodawczy, powstały tylko pojedyncze publikacje dość skrótowo i wybiórczo prezentujące jego dokonania.

Miał niekwestionowane wielkie zasługi nie tylko dla sprawy odzyskania niepodległości, ale także szeroko rozumianego dobra ludzkości, jednak ze względów politycznych osiągnięcia te nie były eksponowane tak w okresie dwudziestolecia międzywojennego (szczególnie po krwawym majowym puczu 1926 r.), jak i w latach po zakończeniu II wojny światowej. Przyczyną był zapewne fakt, iż ideowo był związany z nurtem narodowodemokratycznym, który był zaciekle zwalczany zarówno przez obóz sanacyjny, jak i stalinowców. Z całą pewnością należy zmienić ten stan rzeczy i przywrócić zbiorowej pamięci tego niezwykłego człowieka – lekarza, generała, polityka, humanistę i wybitnego społecznika – który kierując się zawsze zasadami głoszonymi przez

Lekarze w hołdzie gen. bryg. dr. Bronisławowi Malewskiemu w 150. rocznicę urodzin

Hipokratesa i innych ojców medycyny, bez względu na rodzaj sprawowanej funkcji, zawsze służył ojczyźnie i szeroko rozumianemu dobru ludzkości.

B. Malewski urodził się 16 lutego 1874 r. w miejscowości Kutaisi na Kaukazie, w wielce patriotycznej polskiej rodzinie szlacheckiej. W 1894 r. uzyskał stopień kandydata nauk przyrodniczych (odpowiednik stopnia doktora) w Cesarskim Uniwersytecie Petersburskim, zaś w 1899 r. dyplom lekarza w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Jeszcze w trakcie studiów mocno zaangażował się w działalność organizacji niepodległościowych, Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Ligi Narodowej. W dalszych latach zyskał uznanie i szacunek jako lekarz Zakładu Zdrojowego w Nałęczowie, gdzie poza sprawami typowo medycznymi na szeroką skalę rozwinął także działalność społeczną. Był współorganizatorem Muzeum Ziemi Lubelskiej w Nałęczowie oraz miejscowego teatru amatorskiego, prowadził stację meteorologiczną i organizował kąpiele dla włościan, był jednym z inicjatorów otwarcia szkoły rzemiosł. Aktywność ta wynikała z ukształtowanych jeszcze w Lidze Narodowej nowoczesnych poglądów narododemokratycznych, które były w opozycji w stosunku do szkodliwej i utopijnej wizji romantyczno-rewolucyjnego sposobu odzyskania niepodległości (co skutkowało coraz gorzej przygotowanymi insurekcjami, kończącymi się tylko krwawą hekatombą i pogorszeniem sytuacji kraju oraz narodu). Alternatywą dla powstańczej ułudy był pozytywizm i realizm polityczny, prowadzący do zbudowania siły gospodarczej oraz podniesienia świadomości narodowej społeczeństwa jako podstawy do odzyskania niepodległości i poprawy losu Polaków, czego zwolennikiem był Bronisław Malewski. Jego działalność zyskała ogromny szacunek mieszkańców Ziemi Lubelskiej, toteż nie dziwi fakt, iż został wybrany przez nich posłem do I Dumy Imperium Rosyjskiego. Po wybuchu I wojny światowej Malewski zastąpił jako lekarz Wszechrosyjskiego Związku Miast organizując wraz z dr. Wincentym Boguckim (1871–1929) z Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw pomoc materialną i lekarską dla setek tysięcy uchodźców wojennych m.in. z Lubelszczyzny, Chełmszczyzny, Podlasia czy Łomżyńskiego. Dał się wówczas poznać jako znakomity organizator i przywódca, który perfekcyjnie przeprowadził walkę z epidemiami chorób zakaźnych na całym froncie północnym, a w Kwaterze Głównej tzw. Stawce w Mohylewie był stawiany za niedościgły wzór dla całej rosyjskiej armii. Należy podkreślić, iż kładł nacisk na udzielanie pomocy medycznej wszystkim potrzebującym, bez względu na narodowość, kolor

skóry czy wyznanie, co miało ogromne znaczenie w wielonarodowym środowisku ówczesnej Rosji. Mimo tego że był Polakiem, który nigdy nie ukrywał swego pochodzenia, a wręcz był ostentacyjnie z niego dumny, dzięki swym wielkim zdolnościom i dokonaniom frontowym zyskał tak duży szacunek oraz uznanie w kręgach rządowych Imperium Rosyjskiego, iż jesienią 1917 r. dostał propozycję objęcia kierownictwa całej służby zdrowia demobilizującej się armii rosyjskiej. Wówczas jednak już był zaangażowany w tworzenie sanitariatu 1. Korpusu Polskiego (KP) gen. por. Józefa Dowbor-Muśnickiego, toteż nie przyjął proponowanej intratnej funkcji, gdyż był przede wszystkim polskim patriotą. W 1918 r. w stopniu gen. ppor. sł. zdr. stanął na czele służby zdrowia 1. KP, który w szczyście liczył ponad 23 tysiące polskich żołnierzy. Jego wielkim sukcesem było zorganizowanie znakomicie działających jednostek sanitarnych, które z sukcesem odparły atak chorób zakaźnych (dur plamisty, dur brzuszny, czerwonka, ospa itp.) i uchroniły żołnierzy przed zdziesiątkowaniem. Był to z całą pewnością jeden z większych sukcesów Malewskiego. Po powrocie do odradzającego się po latach niewoli kraju jesienią 1918 r. został wyznaczony na stanowisko Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Szlify gen. ppor. nie były przypadkiem, położył on wówczas fundament dla rozwoju nowoczesnej wojskowej służby zdrowia, co zapoczątkowało w dalszych latach i procentuje do dzisiaj. W 1919 r. odszedł z wojska, gdyż został posłem na Sejm Ustawodawczy, wszedł wówczas w skład koła poselskiego Związku Ludowo-Narodowego, aktywnie działał w Komisji Wojskowej i Komisji Zdrowia Publicznego. Zmarł 22 lutego 1920 r. w Warszawie, w wyniku powikłań związanych z wypadkiem komunikacyjnym, który przebiegł w dość niejasnych i tajemniczych okolicznościach. Na życzenie rodziny pochowany na lubelskim cmentarzu przy ulicy Lipowej. Pośmiertnie zatwierdzony w stopniu gen. bryg. ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r.

Ten wybitny patriota, lekarz i generał Wojska Polskiego, społecznik, wielki humanista, polityk, poseł na Sejm, mimo wielkich osiągnięć na polu ratowania ludzkiego życia i walki o odzyskanie niepodległości, niestety nie doczekał się od władz odrodzonej ojczyzny żadnego orderu, medalu czy choćby wyróżnienia. Jego pierś przyozdobił jedynie piękny Znak 1. Korpusu Polskiego nadany decyzją gen. por. J. Dowbor-Muśnickiego. Medyk, który wielokrotnie ryzykował własne życie niosąc pomoc innym ludziom, a zmarł do końca służąc ojczyźnie, z całą pewnością zasługuje na pamięć i szacunek.



W dobie zaniku autorytetów warto wyciągać na piedestał takich ludzi, by służyli za przykład wszystkim młodszym adeptom sztuki medycznej, a społeczeństwu ukazywali wielkie zasługi lekarzy w zmaganiach o odzyskanie niepodległości, ale także w budowie nowoczesnego państwa. Właśnie taki cel przyświecał niżej podpisanym, którzy byli inicjatorami Apelu do Rady Miasta Lublin, wystosowanego w dniu 13 października 2023 r. przez Radę Lekarską Wojskowej Izby Lekarskiej, postulującego nadanie imienia Małkowskiego ulicy, skwerowi czy parkowi w obrębie tego miasta. Drugim elementem naszej walki o pamięć była ww. książka o Szpitalu Głównym w Bobrujku oraz artykuł biograficzny, który ukazał się w najnowszym numerze czasopisma „Niepodległość i Pamięć” (dostępny on line), gdzie przedstawiliśmy szerzej działalność i dokonania Małkowskiego. Trzecim akordem tych zmagających jest piękny Medal Pamiątkowy wydany przez Wojskową Izbę Lekarską z okazji 35-lecia powstania naszej OIL w unikatowym nakładzie 250 egzemplarzy. Pomysłodawcami stworzenia tego dzieła byli niżej podpisani, a bezpośrednią inspiracją dla nas była wspaniała kolekcja zgromadzona w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Śląskiej OIL w Katowicach, a zaprezentowana w całej krasie w świeżo wydany album (Zapałowicz K., Fulbiszewska K. B., Zasłużeni w medycynie. Medale ze zbiorów Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach, Katowice 2024). Autorką niezwykle oryginalnego projektu nowego dzieła sztuki medalierskiej jest znakomita artystka Małgorzata Kot, a odlewu w brązie dokonała Elżbieta Jaros-Wasilewska. Warto podkreślić, iż artystka tworząc swe dzieło bazowała na autentycznych do-



kumentach i fotografiach udostępnionych jej przez niżej podpisanych. Na awersie medalu znajduje się wizerunek gen. ppor. B. Małkowskiego w mundurze Naczelnego Lekarza 1. KP, na prawej piersi widoczny charakterystyczny Znak 1. KP. Na rewersie znajduje się logo Wojskowej Izby Lekarskiej z datami 1989–2024, w których to ramach czasowych mieści się 35 lat istnienia odrodzonego samorządu, oraz miniatury odznak związanych z dziejami wojskowej służby zdrowia (Odznaka absolwenta Wojskowej Akademii Medycznej – 1990 r., Odznaka absolwenta WAM – 1996 r., Odznaka pamiątkowa Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu – 1941 r., Odznaka pamiątkowa Centrum Wyszkołowania Sanitarnego – 1930 r.), w otoku napis „Medici Militari Semper Fidelis Poloniae”. Jedną z oryginalniejszych form promocji dokonań B. Małkowskiego była również rekonstrukcja jego munduru z czasu pełnienia funkcji Naczelnego Lekarza 1. Korpusu Polskiego, którą niżej podpisani zaprezentowali m.in. podczas XVI. Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy w Łodzi.

Mamy głęboką nadzieję, iż Bronisław Małkowski stanie się postacią powszechnie znaną i szanowaną nie tylko wśród lekarzy, ale także w całym społeczeństwie. W zrealizowaniu tego szczytnego celu liczymy na wsparcie Koleżanek i Kolegów ze wszystkich OIL, jednak w szczególności z Lublina. W mieście tym spoczywają doczesne szczątki tego wybitnego generała-lekarza i mamy przekonanie, że winna powstać także jego ulica (skwer, plac, park), toteż prosimy lubelskich lekarzy o wsparcie Apelu WIL do Rady Miasta Lublina. Nasze dotychczasowe doświadczenie, które zdobyliśmy podczas

Lekarze w hołdzie gen. bryg. dr. Bronisławowi Malewskiemu w 150. rocznicę urodzin / Zachowajmy Ich w naszej pamięci

ponad trzyletnich skutecznych starań o nadanie imienia mjr. prof. Lesława Węgrzynowskiego (lekarz, obrońca Lwowa i Powstaniec Warszawski, pionier walki z gruźlicą) parkowi w centrum Wrocławia, wskazuje, iż determinacja i konsekwencja prowadzą do sukcesu. Wypada życzyć wszystkim nam, aby Radni Miejscy w głębi duszy i serca zrozumieli, iż gen. dr B. Malewski należy do tego elitarnego grona osób, którymi Lublin powinien się szcycić, a nie pokrywać pajęczyną niepamięci. Pozostajemy w optymistycznym przeświadczeniu, iż w niedalekiej przyszłości będziemy mogli pospacerować po ulicy, placu, parku bądź skwerze Bronisława Malewskiego.

Być może warto także zaapelować w tym miejscu do naszych lekarzy parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, by spróbowali wznieść się ponad podziały partyjne i wspólnie w jakiś sposób uhonorowali swojego starszego kolegę gen. bryg. dr. Bronisława Malewskiego. W dobie powszechnej i niezwykle zażartej wojny polsko-polskiej taki gest z pewnością byłby iskierką nadziei na powrót

do normalności. Jesteśmy przekonani, że właśnie parlamentarzyści lekarze winni świecić na tej drodze przykładem, kontynuując niejako dokonania posta Malewskiego.

Historia to nie tylko przeszłość, lecz przede wszystkim fundament budowania pozytywnej przyszłości na wzorcach wybitnych lekarzy wcześniejszych pokoleń. Zaniedbanie tego zbożnego dzieła może prowadzić do zupełnego odhumanizowania naszego zawodu, a jednocześnie sprzyja prezentacji negatywnego wizerunku lekarzy jako środowiska egoistycznego i nastawionego wyłącznie na doraźne zyski finansowe, co jest dalece krzywdzące, a przede wszystkim in gremio nie ma odbicia w rzeczywistości. Należy zawsze mocno podkreślać ogromny wkład lekarzy w obronę i budowę państwa polskiego zarówno w wiekach minionych, jak i teraźniejszości. Milczenie w tej sprawie to grzech zaniedbania, którego nie wolno nam popełniać.

dr n. med. **Zbigniew Kopociński**
dr n. med. **Krzysztof Kopociński**

Zachowajmy Ich w naszej pamięci



Śp.
lek. Bogusław Kociumbas
21.10.1946–24.10.2024

Śp.
lek. Włodzimierz Najsznerski
9.10.1958–25.11.2024



